

Paweł Kubicki
Fundacja „Dzieci Niczyje”
Marta Olcoń
Szkola Nauk Społecznych PAN



Streetworking jako forma pracy socjalnej – działania Stowarzyszenia TADA

Stowarzyszenie na Rzecz Prewencji HIV i Innych Chorób Przenoszonych Drogą Płciową TADA zostało oficjalnie założone w 1996 r. w Szczecinie. W kolejnych latach TADA rozszerzyła swoją działalność na Zieloną Górę, Poznań, Gdańsk, Warszawę i Białystok. Obecnie dla Stowarzyszenia pracuje około trzydziestu stałych współpracowników (9 w Warszawie i po 3–5 osób w pozostałych ośrodkach) oraz kilkunastu wolontariuszy. Celem Stowarzyszenia jest przeciwdziałanie

nie rozprzestrzenianiu się zakażeń HIV oraz chorób przenoszonych drogą płciową poprzez propagowanie bezpiecznych zachowań seksualnych. Adresatami programu są przede wszystkim: (1) kobiety i mężczyźni świadczący usługi seksualne, (2) środowiska gejowskie, (3) klienci osób świadczących usługi seksualne, (4) właściciele agencji towarzyskich, (5) klienci klubów i dyskotek, (6) młode osoby będące w okresie pierwszych doświadczeń seksualnych.

Zasady *streetworkingu*

Podstawową metodą dotarcia do tych środowisk jest *outreachwork*, czyli praca w środowisku klienta. Praca ta polega na bezpośrednim docieraniu do adresatów programu. *Outreachwork* bazuje na technice *streetworkingu* – pracy na ulicy. *Streetworkerzy* TADY pracują głównie wieczorem i nocą w agencjach towarzyskich, dyskotekach, klubach gejowskich, dworcach i ulicach. Zaopatrzeni są w różnego rodzaju materiały informujące o bezpiecznych zachowaniach seksualnych, a także w prezerwatywy i środki nawilżające. Praca *streetworkera* nie polega jedynie na przedstawieniu się oraz wręczeniu ulotek

i prezerwatyw. Bardzo istotne jest również nawiązanie kontaktu oraz zdobycie zaufania klientów. Zazwyczaj przy pierwszych kontaktach *streetworkerzy* TADY traktowani są bardzo podejrzliwie, jednak w miarę kolejnych, regularnych wizyt na danym terenie udaje im się przełamać barierę nieufności. Zdarza się, że osoby znajdujące się w trudnej sytuacji zwracają się do pracowników TADY, którym zaufali i którzy są łatwo dostępni, o pomoc w kwestiach socjalnych, prawnych czy medycznych. *Streetworkerzy* stanowią wtedy ogniwo pośrednie między odpowiedzialną instytucją a klientem.

Naczelną zasadą *streetworkingu* jest akceptowanie sytuacji, którą zastają, oraz panujących w niej reguł. *Nie jesteśmy Panem Bogiem, bardzo ważne, żeby uświadomił to sobie każdy uczestnik jakiegokolwiek programu. Ważne jest, aby pamiętać o zadaniach programu i nie podejmować działań, które uniemożliwiłyby osiągnięcie*

naszego celu. Przede wszystkim nie jesteśmy policjantami. Jakikolwiek skojarzenie nas z policją zamknęłoby nam wszystkie drzwi do agencji towarzyskich. Nie jesteśmy też Armią Zbawienia, czyli nie namawiamy dziewczyn do zmiany zawodu. Jeśli któraś sama zgłasza taką potrzebę, pomagamy jej tę decyzję przemyśleć¹.

Specyfika pracy z dziećmi ulicy

Z doświadczeń najstarszych oddziałów TADY wynikało, że wśród osób świadczących usługi seksualne pewną grupę stanowiły dzieci. Problem ten szczególnie uwidocznił się w Warszawie, gdzie w okolicach Dworca Centralnego regularnie pojawia się i oferuje usługi seksualne około 30 dzieci. Ponadto w okresie wakacyjnym lub w przerwach świątecznych na dworzec trafiają również dzieci z całej Polski będące „na gigancie”. Dorosli wykorzystują ich trudną sytuację i w zamian za usługi seksualne oferują im pieniądze, posiłek czy nocleg.

Zetknięcie się z dziecięcą prostytutką spowodowało zmianę postępowania *streetworkerów*: *Nie byliśmy na to przygotowani, musieliśmy na bieżąco wymyślać i sprawdzać różne rzeczy, bo zasady pracy z dorosłymi nie były pomocne tutaj. Na przykład, dorosły zazwyczaj odpowiada za to, co robi i ma tego świadomość, a dziecko nie. Ostatnio stworzyliśmy specjalną ulotkę „Spotkania na ulicy”, która mówi dzieciakom, co im może grozić na ulicy i gdzie mogą się zwrócić o pomoc. O ile założenie o powstrzymaniu się od ingerencji możliwe jest w pracy z dorosłymi świadczącymi usługi seksualne, to w przypadku dzieci trudno jest zachować dystans i zaniechać pomocy. Jak zobaczyłam po raz pierwszy chłopaka wsiadającego do samochodu poznanego na dworcu mężczyzny, to mnie wmurowało i nie wiedziałam, co zrobić. Teraz za każdym razem staram*

*się interweniować, zaczynam rozmawiać z dzieckiem, proponuję coś do jedzenia albo zapraszam do TADY. Często streetworker jest jedyną osobą, która stara się pomóc dziecku i do której może mieć ono zaufanie. Inne instytucje opiekuńcze nie są już w stanie dotrzeć do tych dzieci i udzielić im pomocy: *My pracujemy już z dziećmi, które nawet gdyby trafiły do jakiejś świetlicy, to by uciekły, albo rozwalily ją od środka².**

Dodatkową przeszkodą w pracy *streetworkerów* warszawskiego oddziału TADY jest to, że rzadko mogą oni skorzystać z pomocy oficjalnych instytucji. Współpraca z policją czy służbą zdrowia najczęściej wiąże się z przekazaniem dziecka do pogotowia opiekuńczego i poinformowaniem jego prawnych opiekunów. A ono już kilka lub kilkanaście godzin po przewiezieniu do pogotowia opiekuńczego ponownie znajduje się na ulicy. Dzieci ulicy odrzucają przymus czy konieczność podporządkowania się instytucji, wybierając życie na dworcu. Dlatego też, w opinii pracowników TADA, kontakt *streetworkera* z policją czy też instytucją pejoratywnie postrzeganą przez dziecko, oznaczałby nadużycie zaufania podopiecznego, a dodatkowo – utrudnienie albo wręcz uniemożliwienie pracy z pozostałymi dziećmi. Sami *streetworkerzy* podkreślają jednak, żeby nie traktować tej zasady bezwyjątkowo i że do każdego dziecka trzeba zawsze podchodzić indywidualnie: *Raz trafiłam na chłopaka, który uciekł z domu do Warszawy*

¹ www.tada.pl.

² Wypowiedź *streetworkera* z Warszawy.

i trafił na dworzec. Widać było, że jest nowy i nie wie, co ze sobą zrobić. Dla niego najlepsze było pogotowie opiekuńcze i szybki powrót do domu. Zupełnie inna sytuacja jest wtedy, kiedy dziecko przebywa na dworcu od dawna i jest to jego sposób zarabiania na życie. W takich przypadkach streetworkerzy za bardziej efektywne działania uznają pomoc opartą na wprowadzaniu powolnych zmian w życiu podopiecznego: Przez kilka miesięcy próbowałem pomóc dzieciakowi wyrwać się z dworca, rozmawiałem z nim, tłumaczyłem, że to, co się dzieje, to nie jego wina, wyszukałem psychologa, zapraszałem na dyżury do nas na Hożą, znalazłem mu dorywczą pracę, no i przestał się pojawiać na dworcu. Chociaż w tej pracy nigdy nie wiesz, czy znowu nie wróci. Skuteczne jest również zaangażowanie podopiecznych w działalność organizacji: Podczas dyżurów na Hożej, to nie my, a stali bywalcy są gospodarzami, witają nowo przybyłych, nalewają herbatę i dbają o dobrą atmosferę. Ostatnio pomagali

nam przy przygotowaniu koncertu z okazji Światowego Dnia Walki z AIDS, rozwieszając plakaty czy sprzedając bilety.

Pracownikom TADY pracę z dziećmi utrudnia również świadomość, że nie dysponują oni żadnymi skutecznymi środkami, by znacząco zmienić ich sytuację. *Co ja mogę? Mogę mu dać gumki, ale dziwnie się wtedy czuję, bo dać dwunastolatкови, wiedząc do czego będzie ich używał; a z drugiej strony nie dać, kiedy wiem, że wtedy będzie bez żadnego zabezpieczenia. Mogę z nim porozmawiać, dać mu coś do jedzenia, od czasu do czasu może do nas wpaść na dyżur na Hożą, posiedzieć, napić się herbaty, pogadać. Nawet jak prosi o pomoc, to ciężko znaleźć jakiegoś sensownego lekarza, który nie będzie chciał dokumentów i nie będzie się wypytywał, czy jakiegoś terapeutę, bo sama nie radzę sobie z jego problemami³. Pracownicy TADY są przeświadczeni, że wadliwy jest cały system pomocy dzieciom ulicy: *Jeżeli nie stworzysz dziecku żadnej alternatywy, to ono i tak tu wróci⁴.**

Hostel dla dzieci

Od dłuższego czasu warszawscy streetworkerzy próbują zrealizować projekt założenia w Warszawie hostelu dla małoletnich, czyli *miejsca, do którego dzieci dworca mogłyby przyjść dobrowolnie, przenocować, zjeść, odpocząć oraz gdzie pracownicy hostelu mogliby im zaoferować wsparcie psychiczne i spróbować pokazać inną drogę. Miejsce takie działać będzie na zasadzie otwartego domu, w którym non stop przebywać będą terapeuta, lekarz i psycholog, u których o każdej porze dzieci znajdą odpowiednią pomoc⁵. Streetworkerzy mają nadzieję, że taki hostel pomoże im efektywniej zajmować się dziećmi ulicy, które znalazły się poza istniejącym systemem instytucji opiekuńczych. Pracownicy TADY podkreślają, że bardzo ważna jest dobroć pobytu w takiej placówce, która*

pozwoliłaby dziecku stopniowo oswajać się ze światem, gdzie nikt go nie ocenia, nie wykorzystuje, gdzie oferuje mu się pomoc, nie oczekując nic w zamian. *Cały czas naszym najskuteczniejszym narzędziem byłby sam kontakt z dzieckiem, poza tym mielibyśmy zaplecze, z którego moglibyśmy korzystać. Dodatkowym atutem hostelu jest fakt, że działałby on niezależnie od odrzucanych przez dzieci ulicy instytucji państwowych. Stworzenie takiego miejsca w Warszawie w dużej mierze będzie zależało od funduszy, których pomysłodawcy projektu będą poszukiwać od stycznia 2003 r. Opiekunem merytorycznym projektu jest Anna Ciupa – dyrektor Ośrodka Badań i Usług Psychologicznych Polskiego Towarzystwa Psychologicznego.*

³ Wypowiedź streetworkerki z Warszawy.

⁴ Wypowiedź streetworkera z Warszawy.

⁵ Fragment projektu *Dzieci Dworca*, opracowanego przez warszawski oddział TADY.

Do czasu powstania hostelu warszawska TADA stara się współpracować z innymi organizacjami pozarządowymi, które mogą pomóc, na przykład, w zorganizowaniu bezpłatnej opieki lekarskiej (Lambda). Od czasu do czasu dzieci mogą rów-

nież przenocować w noclegowni siostry Chmielewskiej. Z Monarem, który również działa na dworcu, TADA wymienia się informacjami; pracownicy tych organizacji uczestniczyli też wspólnie w szkoleniu dotyczącym uzależnień od narkotyków.

Sukcesy i porażki w pracy z dziećmi ulicy

Streetworkerzy TADY pytani o sukcesy i porażki w pracy z dziećmi ulicy zgodnie podkreślają, że w tym konkretnym przypadku należy przeformułować znaczenie słowa „sukces”. Sukcesem jest już to, że dziecko decyduje się na przyjscie na dyżur do naszej siedziby. Znaczącym osiągnięciem jest zmiana, choćby w małej części,

życia podopiecznego. Jeden z naszych chłopców zaczął roznosić ulotki i dzięki temu ma inne źródło dochodów, i pomimo tego że wciąż przebywa na dworcu, jesteśmy z niego bardzo dumni. Pracownicy TADY mają świadomość, że tylko w wyjątkowych przypadkach udaje się pomóc dziecku powrócić do normalnego życia.

*

Idea *streetworkingu* jest istotnym elementem niesienia pomocy dzieciom ulicy. Niewątpliwą zaletą takiej pracy jest dotarcie bezpośrednio do potrzebujących, którzy wymykają się tradycyjnym instytucjom opiekuńczym. Bardzo ważne jest również podejście *streetworkerów*, którzy nie oceniają ani nie obwiniają dzieci za

zaistniałą sytuację. Postępowanie dzieci świadczących usługi seksualne jest społecznie potępiane i dzieci zdają sobie z tego sprawę. Dlatego możliwość kontaktu z osobami działającymi na pograniczu tych dwóch światów jest dla nich niezmiernie ważna, i często stanowi ostatnią szansę powrotu do normalnego życia.

Koordynator ogólnopolski i prezes Stowarzyszenia TADA: dr Anna Nowak

TADA – Szczecin (siedziba zarządu Stowarzyszenia)

Tatiana Duklas

ul Małkowskiego 9/2

70-305 Szczecin

tel. (0-91) 433 44 58

dyżury: środa 19.00–21.00

e-mail: tada@free.ngo.pl

Strona internetowa: <http://www.tada.pl>